


**Zagłada Żydów. Studia i Materiały**
Holocaust Studies and Materials

**VOL. 12 (2016)**

**ISSN:** 1895-247X
**eISSN:** 2657-3571
**DOI:** 10.32927
**WWW:** www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

# *Muzeum zgody w Markowej*

# *The Museum of Reconciliation in Markowa*

**Piotr Forecki**
Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

piotr.forecki@amu.edu.pl

**DOI:** https://doi.org/10.32927/ZZSiM.450
**Strony/Pages:** 643-652

CC BY

OPEN ACCESS

*Piotr Forecki*

# Muzeum zgody w Markowej

Otwarcie Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej bez wątpienia było spektakularnym wydarzeniem medialnym. Pisano o nim na łamach prasy ogólnopolskiej i lokalnej, a inauguracyjne uroczystości relacjonowano na bieżąco w radiu i telewizji. W setkach artykułów i wypowiedzianych słów przypominano, co wydarzyło się podczas wojny w podkarpackiej Markowej, odtwarzano historię powstania muzeum, podkreślano jego znaczenie i funkcje, komentowano treść okolicznościowych wystąpień.

Gdyby pokusić się o jakieś ogólne podsumowanie wszystkich tych upublicznionych wypowiedzi, można dojść do wniosku, że 17 marca 2016 r. zainaugurowało działalność nie tylko pierwsze w Polsce i zarazem na świecie muzeum poświęcone Polakom ratującym Żydów, co zresztą wielokrotnie podkreślano. Tego dnia w Markowej powołano również do życia pierwsze w najnowszej historii muzeum zgody narodowej, ogólnopolską instytucję, na którą wszyscy długo czekali.

Gdy wsłuchać się w głosy inicjatorów powstania muzeum w Markowej oraz przedstawicieli władz państwowych, nie ulega wątpliwości, że zdecydowanie bardziej niż pamięci Polaków, którzy za pomoc Żydom stracili życie lub jakkolwiek je ryzykowali, ma ono służyć dobremu samopoczuciu narodowej wspólnoty i polskiej polityce wizerunkowej. Kolejny raz można się było również przekonać, jak instrumentalnie traktowani są rodzimi Sprawiedliwi, trwale uwięzieni w nieustannie odtwarzanych kliszach i fantazmatach.

## Ulmów było tysiące

Dobre samopoczucie mają zapewniać przede wszystkim liczby. Przy okazji otwarcia muzeum w Markowej, którego sama nazwa wskazuje, że jest poświęcone nie tylko rodzinie Ulmów czy Sprawiedliwym z Podkarpacia, lecz Polakom ratującym Żydom w ogóle, ich sumaryczną liczbę wielokrotnie podkreślano. Obecny na uroczystości jego otwarcia prezydent RP Andrzej Duda w oficjalnym wystąpieniu mówił między innymi o tym, że były „dziesiątki, setki takich rodzin; tysiące ludzi, którzy za pomoc swoim pobratymcom, współobywatelom oddali życie", że mimo bezprecedensowego ryzyka śmierci „znalazły się tysiące Polaków, którzy umieli stanąć na wysokości zadania bycia braćmi i współobywatela-

mi. Bycia ludźmi miłosiernymi, wsłuchanymi w naukę, jaką wszystkim nam głosi religia chrześcijańska: naukę miłości bliźniego", że to muzeum „jest ich wszystkich pomnikiem"[1].

Przywoływane przez prezydenta wyliczenia powielano w tytułach i tekstach prasowych, choć publikowano także inne szacunki[2] i posiłkowano się głosem ekspertów. O liczbie polskich anonimowych Sprawiedliwych zdecydowanie większej niż milion, tudzież o tym iż „takich Polaków było nie mniej aniżeli milion", albo historycy „są zgodni co do tego, że lista ponad 6,5 tysiąca Polaków uhonorowanych przez Instytut Pamięci Yad Vashem w Jerozolimie jest oczywiście tylko wierzchołkiem góry lodowej", mówił w kilku wywiadach Jan Żaryn[3]. O tysiącach takich miejsc w Polsce jak Markowa pisano na łamach „Naszego Dziennika"[4], o tym że „Ulmów było tysiące", oznajmiał „Gość Niedzielny"[5], w „Niedzieli" zaś odnotowywano ogólnie, że Ulmowie to tylko „jeden z wielu przykładów takiej odważnej postawy"[6]. Samych Ulmów uczyniono zatem nie tylko „dumą Markowej"[7] czy „chlubą Podkarpacia"[8], lecz także „chlubą narodu"[9] i „symbolem poświęcenia Polaków"[10]. „Morderstwo 9-osobowej rodziny – stwierdził Antoni Macierewicz – w tym matki w błogosławionym stanie, jest symbolem polskiego człowieczeństwa, polskiej wielkiej miłości do bliźniego i gotowości poświęcenia się do ostatniej kropli krwi w sytuacji zagrożenia samego siebie"[11].

Fetyszyzacja liczby polskich Sprawiedliwych najlepiej świadczy o ich polityzacji. Logika dyktowana żelazną zasadą „im więcej, tym lepiej" doskonale służy narodowemu ego, a jednocześnie bezpośrednio uderza w samych Sprawiedliwych. Opowieść o masowej skali pomocy nie tylko bowiem deprecjonuje

---

[1] Zob. http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,33,wystapienie-na-uroczystosci-otwarcia-muzeum-polakow-ratujacych-zydow-im-rodziny-ulmow-w-markowej-.html (dostęp 30 VII 2016 r.).

[2] Zob. np. Ewa Katarzyna Czaczkowska, *Sprawiedliwi bezimienni*, „Wprost" 2016, nr 12, s. 49.

[3] Zob. *Żydzi i Polacy to sojusznicy*, Jan Żaryn w rozmowie z Joanną Miziołek, „Wprost" 2016, nr 16; Andrzej Grajewski, *Wezwanie z Markowej*, „Gość Niedzielny" 2016, nr 13, s. 58–61.

[4] Piotr Czartoryski-Sziler, *Na żywo w 20 krajach*, „Nasz Dziennik", 19 III 2016, s. 2.

[5] Grajewski, *Wezwanie z Markowej*, s. 58.

[6] (WD), *Nie tylko Ulmowie*, „Niedziela" 2016, nr 13, s. 6.

[7] (cees), *Duma Markowej*, „Super Nowości", 17 III 2016, s. 13; Ewa Łosińska, *Duma Markowej*, „Do Rzeczy" 2016, nr 11, s. 72.

[8] Piotr Czartoryski-Sziler, *Chluba Podkarpacia*, „Nasz Dziennik", 18 III 2016, s. 1.

[9] *Chluba narodu*, abp Józef Michalik w rozmowie z Tomaszem Krzyżakiem, „Rzeczypospolita", 16 III 2016, s. K2.

[10] Małgorzata Froń, *Rodzina Ulmów – symbol poświęcenia Polaków*, „Echo Dnia – Podkarpacie", 18 III 2016, s. 14; Piotr Subik, *Ulmowie stają się symbolem pomocy niesionej Żydom przez Polaków*, „Dziennik Polski", 17 III 2016, s. 5.

[11] Zob. wystąpienie Antoniego Macierewicza w TV Trwam: http://wpolityce.pl/polityka/285566-macierewicz-w-ciagu-ostatnich-lat-postponowano-polska-historie-postponowano-polski-narod-swiadomie-obnizano-nasza-wartosc-wideo (dostęp 30 VII 2016 r.).

ich heroizm, lecz także zastępuje indywidualne historie fantazmatyczną wielką narracją o kolektywnym bohaterstwie. W narracji tej zwykle pomijane są motywy owego heroizmu. Skonfrontowany z takim pytaniem, dyrektor muzeum w Markowej Mateusz Szpytma odpowiedział: „Motywacje poszczególnych ludzi były bardzo różne, ale najczęściej była to pomoc bezinteresowna. Sąsiedzi pomagali sąsiadom, znajomi – znajomym"[12]. Kiedy tylko jednak wątek ten pojawiał się w okolicznościowych omówieniach i komentarzach, można było się dowiedzieć, że na decyzję o niesieniu pomocy wpływ miał również głęboki polski katolicyzm, nakaz miłości bliźniego, jak też tradycje polskiej konspiracji i apele Polskiego Państwa Podziemnego[13]. Poza tym był to po prostu naturalny odruch świadczenia pomocy ludziom w potrzebie.

We wszystkich tekstach i komentarzach wokół muzeum w Markowej zupełnie zlekceważono zjawisko płatnej pomocy w jej rozmaitych wariantach, przemilczano zachowania wstydliwe i kompromitujące. Nie wspominano ani słowem o losach Żydów, którym kończyły się środki, by dalej opłacać swoje ukrywanie. Pominięto także istnienie szmalcowników, denuncjatorów, szantażystów, wrogość otoczenia. Innymi słowy, zignorowano niemal cały społeczny kontekst, w którym Polakom ratującym Żydów przyszło działać. Wyjątek od tej reguły uczyniono wyłącznie dla postaci granatowego policjanta, który „najprawdopodobniej" doniósł Niemcom na rodzinę Ulmów, za co został zastrzelony wyrokiem polskiego podziemia. Kiedy jednak Piotr Kadlčik zwrócił uwagę na to znaczące pominięcie zarówno w dyskusji, jak i muzealnej ekspozycji, spotkał się z natychmiastową reakcją Rafała Ziemkiewicza, który napisał:

> Żeby uświadomić sobie cały bezczelny nonsens tych słów, zachęcam do prostego eksperymentu. Proszę sobie wyobrazić, że ktoś – może sam Piotr Kadlčik – proponuje waszyngtońskiemu Muzeum Holokaustu, aby obok Żydów ofiar upamiętniało także żydowskich kolaborantów, choćby tych, o których pełno w „Eichmannie w Jerozolimie" Arendt czy recenzowanej na tych łamach książce Adama Sitarka. A co, nie było takich? Byli, jeszcze jak. Niech więc w imię ścisłości pamięci w każdym memoriale Shoah znajdzie się miejsce dla Chaima Rumkowskiego, tudzież podobnych mu handlarzy własnymi rodakami. Niech każdy hollywoodzki film o Holokauście zostanie opatrzony przynajmniej napisem przypominającym, czym były judenraty i żydowska policja w gettach[14].

---

[12] *Muzeum Rodziny Ulmów*, Mateusz Szpytma w rozmowie z Anetą Kamieniecką, „Niedziela" 2016, nr 12, s. 23.

[13] Zob. http://www.rp.pl/Polityka/160429352-Prezydent-Polacy-uratowali-tysiace-Zydow-w-czasie-II-wojny-swiatowej.html (dostęp 30 VII 2016 r.); Hubert Lewkowicz, *Abp Michalik podczas rezurekcji: Pojawiła się nowa Targowica*, „Nowiny", 29 III 2016, s. 4; http://www.fronda.pl/a/rodzina-ulmow-milosc-do-boga-silniejsza-niz-strach,67996.html (dostęp 30 VII 2016 r.).

[14] Rafał A. Ziemkiewicz, *Męczennicy wyklęci*, „Do Rzeczy" 2016, nr 14, http://dorzeczy.pl/id,8437/Meczennicy-wykleci.html (dostęp 30 VII 2016 r.).

Ten napastliwy tekst Ziemkiewicza dosadnie ujawnia pewną osobliwą właściwość polskiego dyskursu o pomaganiu Żydom. Otóż, jak zauważył Jacek Leociak, dyskurs ten ma dwa oblicza – jasne i ciemne. Pierwsze „to opowieść o heroizmie, poświęceniu, altruizmie". Drugie – „o strachu przed zdradą sąsiadów, o szantażu, o podłości"[15]. I choć jedno z drugim jest ściśle powiązane, po prostu nierozłączne, to w dominującej narracji o Polakach ratujących Żydów skutecznie udało się jego ciemną stronę wymazać i z dumą snuć wyłącznie jasną. Jakakolwiek próba ich zintegrowania postrzegana jest w Polsce jako nadużycie, przekroczenie, zamach, choć w istocie najlepiej służy właśnie Sprawiedliwym. Pozwala zrozumieć i wyobrazić sobie kontekst, w jakim przyszło im nieść pomoc Żydom. Potęguje i dookreśla ich bohaterstwo, podobnie jak uznanie niewygodnej prawdy, że wielu Żydów „ocalono indywidualnym wysiłkiem, niejako wbrew społeczeństwu, które dziś się nimi szczyci"[16]. Ten rewers nie mieści się jednak w polskim imaginarium tożsamościowym. Sztucznie wydestylowana jasna strona dyskursu o pomocy w zestawieniu z wciąż rosnącą liczbą polskich Sprawiedliwych pozwala natomiast na miłą sercu konstatację, że jako „Polacy możemy czuć się godnie"[17]. Dopóki te dwa oblicza dyskursu o pomocy nie staną się komplementarne, dopóty historia Sprawiedliwych pozostanie wyłącznie częścią rodzimej martyrologii i podręcznym narzędziem z zakresu narodowego „budowania marki".

W publikacjach prasowych, które pojawiły się przy okazji otwarcia muzeum w Markowej, zwraca także uwagę sam sposób pisania o Polakach ratujących Żydów, mający wiele wspólnego ze schematem narracji o tzw. żołnierzach wyklętych. Nie chodzi tu jednak o bezpośrednie nawiązania, jak na przykład w tytule felietonu *Męczennicy wyklęci*[18], lecz o pewną charakterystyczną aurę. Sprawiedliwi przedstawiani są bowiem jako zapomniani bohaterowie, wyparci i wymazani z kart historii, o których najwyższy czas wreszcie się upomnieć.

Jest to o tyle zastanawiające, że temat polskich Sprawiedliwych jest obecny w polskim dyskursie publicznym, począwszy od zakończenia drugiej wojny światowej – w tekstach prasowych, literaturze, pracach historyków, w kinematografii. Można oczywiście wskazywać na momenty jego szczególnie intensywnego eksploatowania, co wiązało się głównie ze wzbierającymi falami antysemityzmu i jego erupcją, choćby po pogromie kieleckim czy w latach 1967–1968. Od co najmniej kilkunastu lat ich temat stale powraca także przy okazji kolejnych etapów ujawniania form i skali współudziału Polaków w Zagładzie. Tym samym

[15] Jacek Leociak, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2010, s. 13.

[16] Joanna Tokarska-Bakir, *Sprawiedliwi niesprawiedliwi, niesprawiedliwi sprawiedliwi* [w:] *Okrzyki pogromowe*, Wołowiec: Czarne, 2012, s. 49.

[17] Słowa z wystąpienia prezydenta RP podczas uroczystego otwarcia muzeum w Markowej (http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,33,wystapienie-na-uroczystosci-otwarcia-muzeum-polakow-ratujacych-zydow-im-rodziny-ulmow-w-markowej-.html).

[18] Ziemkiewicz, *Męczennicy wyklęci*.

warto zauważyć, że w polskim dyskursie publicznym przywoływanie Sprawiedliwych jest silnie powiązane z antysemityzmem oraz otwartym mówieniem o polskich zbrodniach na Żydach. Poważnym problemem jest zatem nie spowijające ich milczenie, lecz niezmiennie instrumentalne traktowanie jako alibi oraz zasłony dla zbrodni i antysemityzmu właśnie. Jeśli Sprawiedliwi przez kogoś w ogóle zostali wyklęci, to wyłącznie przez własnych sąsiadów, którzy z różnych powodów mieli im za złe niesienie Żydom pomocy. Antonina Wyrzykowska jest tego wyklęcia wymownym symbolem.

Polacy ratujący Żydów to temat dobrze dziś zadomowiony w różnych przestrzeniach dyskursu publicznego w Polsce. Z przyznanymi przez Yad Vashem odznaczeniami Sprawiedliwych wśród Narodów Świata czy bez nich, doskonale służą polityce historycznej, a liczba instytucji oraz inicjatyw w tej dobrze rozwijającej się gałęzi polskiego przemysłu upamiętniania wciąż wzrasta. Kancelaria Prezydenta RP, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Instytut Pamięci Narodowej, muzea (zwłaszcza Muzeum Historii Żydów Polskich i Muzeum Historii Polski), powstały w 1999 r. Komitet dla Upamiętnienia Polaków Ratujących Żydów, Fundacja Edukacyjna Jana Karskiego, nie wspominając już o działaniach podejmowanych samozwańczo przez rozmaite środowiska prawicowe i kościelne wraz z imperium medialnym Tadeusza Rydzyka[19]. Lista z pewnością nie jest kompletna, ale i ta pokazuje, że rąk do pracy nie brakuje, konkurencja jest spora, a nawet robi się tłoczno. Poświęcone polskim Sprawiedliwym publikacje, filmy fabularne, dokumentalne, seriale obrodziły w ostatnich latach jeszcze bardziej. Wiele z nich trafiło zresztą do działu „Curiosa" w piśmie „Zagłada Żydów. Studia i Materiały". Patrząc na efekty tego trendu, bez wątpienia można dziś mówić o „wszechobecności Sprawiedliwych", jak lapidarnie ujęła ów stan rzeczy Justyna Kowalska-Leder w tytule jednego ze swoich artykułów[20]. W tym kontekście otwarcie Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej to po prostu kolejny przyczółek w konsekwentnie prowadzonej kampanii. Zamordowana przez Niemców rodzina Ulmów, podobnie jak ukrywana przez nią żydowska rodzina Saula Goldmana, niewątpliwie zasługują na upamiętnienie i hołd, wszelako na muzeum w Markowej scedowano dodatkowe zadania.

## Muzeum publicznej dyplomacji

O tym, jakie ma ono spełniać funkcje i do kogo w istocie jest adresowane, wiele mówi przyjęta przez aklamację w przeddzień jego otwarcia specjalna uchwała Sejmu RP. Można w niej między innymi przeczytać, iż posłowie wyrażają nadzieję, że będzie ono „inspirowało władze państwowe i samorządo-

[19] Zob. Dariusz Libionka, *W poszukiwaniu miliona Sprawiedliwych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2015, nr 11, s. 773–774.

[20] Justyna Kowalska-Leder, *Wszechobecność Sprawiedliwych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2014, nr 10, t. 2, s. 1073–1083.

we do dalszego upamiętniania czynów dokonanych przez Polaków ratujących Żydów i propagowania tej wiedzy także poza granicami Polski", co jest wręcz wskazane, gdyż „świat nie zna realiów, jakie panowały na polskich ziemiach podczas tragicznych lat wojny 1939–1945, a ignorancja historyczna, z jaką spotykamy się za granicą, uderza w dobre imię naszej Ojczyzny". W uchwale napisano ponadto, iż „hołd dla sprawiedliwych Polaków jest jednocześnie wyraźnym przypomnieniem całemu światu, że w odróżnieniu od okupowanej zachodniej Europy na ziemiach polskich za nawet najmniejszą pomoc Żydom groziła kara śmierci". Nie omieszkano również wspomnieć, że „pojawiające się kłamliwe sformułowania «polskie obozy zagłady» czy «polskie SS» wzbudzają największe oburzenie i zasługują na napiętnowanie", i właśnie dlatego „konieczne jest nasilenie walki z negatywnymi stereotypami i szkalowaniem Polski, w czym pomoże nowa instytucja"[21].

Wdzięczność za to „niezwykle przejmujące muzeum" w imieniu Rzeczypospolitej oraz wszystkich swoich rodaków wyrażał podczas uroczystości otwarcia prezydent RP Andrzej Duda, dodając, iż „Polska, a także sprawiedliwość dziejowa bardzo takiego pomnika potrzebowała"[22]. Pełny tekst jego wystąpienia w języku polskim, niemieckim, hebrajskim i angielskim udostępniony został na oficjalnej stronie Kancelarii Prezydenta RP. Dodatkowo w języku francuskim całość uroczystych obchodów otwarcia muzeum była transmitowana do osiemnastu placówek dyplomatycznych i kulturalnych RP funkcjonujących w czternastu krajach na czterech kontynentach.

O znaczeniu muzeum w Markowej i jego roli w działaniach Ministerstwa Spraw Zagranicznych mówił wiceminister tego resortu Jan Dziedziczak: „Bardzo ważne jest to, żeby promować prawdę, bo ta zawsze się obroni. To muzeum pokazuje prawdziwe relacje między Polakami i Żydami w czasie II wojny światowej […]. MSZ postanowiło zrealizować nieznany wcześniej, jeżeli chodzi o skalę, projekt polityki dyplomacji publicznej. Spowodował on, że dzisiejsza uroczystość była relacjonowana bądź też odbiła się echem w prawie 40 placówkach na całym świecie"[23]. Troskę o poinformowanie świata podzielał też wiceminister kultury Jarosław Sellin, wyrażając swoje uznanie słowami: „Mamy wreszcie w Polsce pierwsze muzeum, które upamiętnia Polaków ratujących Żydów. Niektórzy historycy szacują, że aby ocalić tylu Żydów, ile ocalało na terenie Polski w czasie okupacji niemieckiej, w różne formy pomocy musiało być zaangażowanych około miliona Polaków. Świat wciąż mało o tym wie"[24].

[21] Zob. http://www.parlamentarny.pl/wydarzenia/sejm-zlozyl-hold-polakom-ktorzy-w-czasie-ii-wojny-swiatowej-ratowali-zydow,6973.html (dostęp 30 VII 2016 r.).

[22] Zob. http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,33,wystapienie-na-uroczystosci-otwarcia-muzeum-polakow-ratujacych-zydow-im-rodziny-ulmow-w-markowej-.html.

[23] Piotr Czartoryski-Sziler, *Na żywo w 20 krajach*, „Nasz Dziennik", 19 III 2016, s. 2; zob. także: http://www.gorzow.com/informacje/kraj/6135/ (dostęp 30 VII 2016 r.).

[24] Piotr Czartoryski-Sziler, *Chluba Podkarpacia*, „Nasz Dziennik", 18 III 2016, s. 4.

Na temat idei powstania muzeum w Markowej zabierali głos również zaangażowani w inicjatywę jego powołania lokalni włodarze. Pytany przez dziennikarza „Naszego Dziennika" o to, skąd zrodził się pomysł takiego właśnie muzeum, wicemarszałek województwa podkarpackiego Bogdan Romaniuk odpowiadał:

> Pomysł zrodził się kilka lat temu. U podstaw powołania do życia tej placówki była przede wszystkim chęć przypomnienia i pokazania światu, że Polacy to Naród, który w szczególny sposób zasłużył się w ratowaniu przed zagładą ludności żydowskiej. Na przykładzie rodziny Józefa i Wiktorii Ulmów chcemy pokazać, że wbrew stereotypom tym, co popychało ludzi, aby mimo zagrożeń – włącznie z karą śmierci – nieść pomoc Żydom, była przede wszystkim miłość bliźniego, wypływająca z wyznawanej wiary i wartości chrześcijańskie. Polacy potrafili się wznieść ponad własne słabości, obawę utraty życia i podać rękę innym zagrożonym ludziom. Cieszymy się, że to muzeum będzie miało charakter ponadregionalny, co oznacza, że będzie nie tylko w Polsce, ale także na całym świecie głosić prawdę o zaangażowaniu i bezinteresownej pomocy, jaką wielu naszych rodaków niosło Żydom[25].

W podobnym duchu wypowiadał się też marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl:

> Zgodnie z tym, co zapowiedział wiceminister spraw zagranicznych Jan Dziedziczak, jeśli chodzi o problematykę Polaków ratujących Żydów, będzie to największe przedsięwzięcie w historii polskiej dyplomacji. Zależało nam na tym, żeby pokazać ten temat w wymiarze międzynarodowym. Samo otwarcie muzeum będzie pokazane za pośrednictwem transmisji w internecie w kilkudziesięciu placówkach dyplomatycznych, ambasadach, konsulatach, domach polskich. Zależy nam, żeby dotrzeć nie tylko do środowisk polonijnych, ale także do akademickich, dziennikarskich czy artystycznych w tych krajach. Będziemy tam również z wystawą „Samarytanie z Markowej". Często pojawiają się nieprawdziwe informacje sugerujące udział Polaków w Holokauście. Te zjawiska są niestety coraz częstsze i dlatego chcemy również w taki sposób temu przeciwdziałać[26].

Przywołane wypowiedzi, jak i wiele innych, jednoznacznie wskazują głównych adresatów tego „projektu polityki dyplomacji publicznej" i jaka w istocie jest jego kluczowa funkcja. Co prawda dyrektor muzeum w Markowej Mateusz

---

[25] *Ulmowie zasłużyli, aby poznał ich cały świat*, Bogdan Romaniuk w rozmowie z Mariuszem Kamienieckim, „Nasz Dziennik", 16 III 2016; zob. także Piotr Czartoryski-Sziler, *Świat usłyszy o Ulmach*, „Nasz Dziennik", 7 III 2016, s. 7.

[26] *Upamiętnić cichych bohaterów*, Władysław Ortyl w rozmowie z Markiem Kozubalem, „Rzeczpospolita", 16 III 2016, s. K1. W innej wypowiedzi Władysław Ortyl podkreślał także, że muzeum w Markowej umożliwi „przywracanie prawdy" oraz prostowanie „fałszywych opinii" formułowanych przez „niektóre media czy polityków", władze lokalne zaś nadrabiają tu „pewne zaległości, które nie do końca są powinnością samorządu" (cyt. za: Czartoryski-Sziler, *Chluba Podkarpacia*, s. 1).

Szpytma w licznych wywiadach podkreślał, że w kierowanej przez niego instytucji chodzi przede wszystkim o upamiętnienie rodziny Ulmów, innych mieszkańców Podkarpacia i w ogóle Polaków, którzy podczas wojny ryzykowali życie, niosąc pomoc Żydom[27]. W rozmowie z dziennikarką „Polityki" podzielał także obawy o możliwe próby wykorzystywania muzeum w bieżącej polityce historycznej i zasłanianie nim działań szmalcowników, pogromów i polowania na Żydów w trzeciej fazie Zagłady[28]. Zarazem jednak sam deklarował, że „takie ośrodki jak Świętokrzyski Sztetl, Muzeum POLIN w Warszawie czy muzeum z Markowej mają za zadanie zmianę fałszywego widzenia Polski na Zachodzie jako kraju antysemickiego"[29].

Począwszy od inauguracji działalności muzeum w Markowej na łamach ogólnopolskiej i lokalnej prasy, na bieżąco informowano o kolejnych tysiącach osób, które dotychczas je odwiedziło, za każdym razem podkreślając ich międzynarodowe pochodzenie[30]. Na łamach „Tygodnika Solidarność" pisano na przykład, że pod wpływem wizyty w muzeum młodzi Izraelczycy zmieniają stosunek do Polaków[31]. Specjalnie przygotowana obwoźna wersja wystawy poświęconej rodzinie Ulmów, opatrzona tytułem „Samarytanie z Markowej", trafiła do kilku miast w Polsce, a także poza jej granice, zanim jeszcze muzeum zostało otwarte[32]. Wraz z oficjalną inauguracją jego działalności pokazywana była między innymi na Katolickim Uniwersytecie w Lizbonie, gdzie pojawił się prezydent Andrzej Duda, a z jego wystąpienia można było się dowiedzieć, że „ta wystawa wiele mówi o Polsce i o Polakach, którzy w znakomitej większości są katolikami", bo „wprawdzie zdarzali się ludzie podli", ale „ludzi niosących pomoc, jak mówią historycy, były w Polsce setki tysięcy", i zapewne „dlatego to właśnie Polacy mają

[27] Zob. np. *Zmiana krajobrazu pamięci*, Mateusz Szpytma w rozmowie z Karoliną Przewrocką, „Tygodnik Powszechny" 2016, nr 14, https://www.tygodnikpowszechny.pl/zmiana-krajobrazu-pamieci-32994 (dostęp 30 VII 2016 r.).

[28] *Dom dobry*, Mateusz Szpytma w rozmowie z Joanną Podgórską, „Polityka" 2016, nr 15, s. 38–40.

[29] Słowa te padły na otwarciu objazdowej wystawy „Samarytanie z Markowej" w Chmielniku (zob. http://www.radio.kielce.pl/post-41760 [dostęp 30 VII 2016 r.]). W rozmowie z „Gazetą Polską" Mateusz Szpytma mówił także: „Ci, którzy za granicą ulegają fałszowaniu historii i negatywnie postrzegają Polskę jako kraj antysemicki, tutaj będą mogli skonfrontować fałszywe poglądy z faktami. Zobaczyć, co groziło Polakom pomagającym Żydom, i przekonać się, jaką ofiarę ponieśli Polacy w walce z niemieckim nazizmem, a państwo polskie zawsze było otwarte na pomaganie Żydom" (Maciej Marosz, *Muzeum Pamięci Polaków ratujących Żydów*, „Gazeta Polska Codziennie", 17 III 2016, s. 4; zob. także *Pierwsze takie Muzeum!*, Mateusz Szpytma w rozmowie z Tomaszem Karpowiczem, „W Sieci Historii" 2016, nr 3, s. 26–30).

[30] Zob. np. (MZ), *Muzeum Ulmów odwiedziło już prawie 5 tys. osób*, „Super Nowości", 7 IV 2016, s. 3; (WŁ), *Muzeum Ulmów przyciąga turystów*, „Fakt", 15 IV 2016, s. 13.

[31] Zob. Wojciech Dudkiewicz, *Nie tylko Ulmowie*, „Tygodnik Solidarność" 2016, nr 13, s. 16–17.

[32] Stworzenie kilkunastu obwoźnych egzemplarzy wystawy „Samarytanie z Markowej" w różnych wersjach językowych sfinansowało polskie MSZ.

najwięcej drzewek pamięci w Instytucie Jad Waszem"[33]. Co dość frapujące, wystawa „Samarytanie z Markowej" była także pokazywana w Chmielniku z okazji 73. rocznicy powstania w getcie warszawskim i zarazem dnia pamięci o ofiarach Zagłady. Z tej okazji w przeddzień tej rocznicy muzeum w Markowej odwiedziła minister edukacji Anna Zalewska[34]. Frapujące, ponieważ trudno wskazać jakikolwiek związek między gettem i powstaniem a Ulmami i Markową. Ale przecież każda okazja jest dobra, by eksponować owo jasne oblicze dyskursu o pomocy Żydom.

Wszystkie przywoływane opinie i komentarze formułowane są wprost i nie wymagają zawiłych interpretacji. Zarówno te o charakterze polskiej pomocy, jak i o samej roli muzeum. Przekaz jest czytelny i jednoznaczny: setki tysięcy Polaków ratowało Żydów, a czynili to na ogół bezinteresownie, bo byli katolikami, poszli za głosem serca albo swoich kapłanów i dyrektyw państwa podziemnego. Sąsiedzi pomagali sąsiadom w „Rzeczypospolitej przyjaciół"[35], choć oczywiście zdarzali się w niej ludzie podli. Muzeum w Markowej zaś to instytucja publicznej dyplomacji wobec pojawiających się poza granicami Polski krzywdzących stereotypów i fałszywych pomówień, o czym jeśli nie w pierwszym, to w drugim zdaniu wspominali przedstawiciele władz centralnych i lokalnych. A jednak gdy dziennikarz FAZ opublikował artykuł, pytając już w tytule: „Czy bohaterska rodzina Ulmów była typowa?"[36], w tekście zaś zauważył, że przy okazji otwarcia muzeum w Markowej mieliśmy do czynienia ze swoistym spektaklem z udziałem nowych władz, i wyraził obawy o podporządkowanie Sprawiedliwych polityce historycznej ze szkodą dla nich samych, posypały się na niego gromy. „Ręce precz od naszych bohaterów" – odpowiedział mu prezes IPN Łukasz Kamiński w artykule opublikowanym również na łamach FAZ[37]. O jego bezczelności, niemieckim rewizjonizmie, antypolskim tekście pisano także na łamach polskiej prasy[38].

To jednak, co dobitnie zostało nazwane z daleka, bez użycia szkła powiększającego doskonale widać z bliska, choć najwyraźniej pozostaje po prostu w zgo-

[33] Zob. http://www.rp.pl/Polityka/160429352-Prezydent-Polacy-uratowali-tysiace-Zydow-w-czasie-II-wojny-swiatowej.html (dostęp 30 VII 2016 r.).

[34] Zob. https://men.gov.pl/ministerstwo/informacje/minister-edukacji-odwiedzila-muzeum-polakow-ratujacych-zydow.html (dostęp 30 VII 2016 r.).

[35] Słowa z wystąpienia prezydenta RP podczas uroczystego otwarcia muzeum w Markowej (http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wypowiedzi-prezydenta-rp/wystapienia/art,33,wystapienie-na-uroczystosci-otwarcia-muzeum-polakow-ratujacych-zydow-im-rodziny-ulmow-w-markowej-.html).

[36] Joseph Croitoru, *War die heldenhafte Familie Ulma etwa typisch?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung", 9 IV 2016, http://www.faz.net/aktuell/feuilleton/judenrettung-in-polen-heldenhaftigkeit-einer-ganzen-nation-14162281.html (dostęp 30 VII 2016 r.).

[37] Zob. http://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/35301,Tekst-Prezesa-IPN-Lukasza-Kaminskiego-we-Frankfurter-Allgemeine-Zeitung-dotyczac.html (dostęp 30 VII 2016 r.).

[38] Zob. np. http://wpolityce.pl/polityka/288888-rece-precz-od-naszych-bohaterow (dostęp 30 VII 2016 r.); http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/155637,niemcy-zwlaszcza-niemcy-nie-beda-pouczac.html (dostęp 30 VII 2016 r.).

dzie z wolą większości, a już na pewno z dominującą polską narracją o Sprawiedliwych, utkaną wprawdzie z wciąż tych samych klisz, ale jakże poręczną i użyteczną. W reakcji na choćby subtelne próby jej obnażenia natychmiast pojawiało się pytanie, czy Ulmowie i inni polscy bohaterowie, którzy podczas wojny z narażeniem życia ratowali Żydów, nie zasługują na hołd i upamiętnienie. Tak stawiane pytanie potrafi skutecznie obezwładnić i zamknąć usta, stanowiąc rodzaj szantażu moralnego. Przećwiczono je już zresztą przy okazji dyskusji wokół inicjatywy budowy pomnika polskich Sprawiedliwych na terenie warszawskiego getta. Krytycy tego pomysłu doprawdy wiele musieli się wówczas nagimnastykować, tłumacząc, że tu nie o należną polskim bohaterom pamięć chodzi, lecz o lokalizację upamiętnienia. Otwarcie muzeum w Markowej dało po raz kolejny asumpt do odtwarzania fantazmatycznej opowieści o polskich Sprawiedliwych, a przestrzeń publicznego dyskursu wypełnił wyrażany różnymi słowami przez oficjeli i zdecydowaną większość publicystów wielki entuzjazm. „Prawda historyczna nareszcie ma głos! – pisała publicystka portalu wpolityce.pl po otwarciu muzeum w Markowej i wystąpieniu prezydenta. – Trzeba jeszcze odkłamać Jedwabne i dziejowa sprawiedliwość stanie się faktem. Prezydentura Andrzeja Dudy daje nadzieję. Polityka historyczna realizowana przez prezydenta Andrzeja Dudę przywraca Polakom godność. Świadomość historyczna rządu demaskuje przekłamania, rzuca jasne światło na fakty i rozbraja manipulacje. Rzeczy nazywane są po imieniu – dobitnie i jednoznacznie. Po dzisiejszych wspaniałych uroczystościach w Markowej należy zająć się odkłamaniem oszczerstw wokół Jedwabnego”[39].

Pamiętając, co na temat zbrodni w Jedwabnem w programie Moniki Olejnik mówiła minister edukacji Anny Zalewska oraz jakie opinie w tej sprawie głosi nowy prezes IPN Jarosław Szarek, słowa cytowanej dziennikarki były nie tylko wezwaniem do działania, lecz także okazały się profetyczne. Marzena Nykiel nie mogła wówczas wiedzieć, że Mateusz Szpytma, dyrektor Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej zostanie wiceprezesem IPN, zastępując zdymisjonowanego Krzysztofa Persaka, współredaktora dwóch tomów studiów i dokumentów *Wokół Jedwabnego* oraz autora ważnych tekstów poświęconych jedwabieńskiej zbrodni, w których jasno dowodzi, czyimi rękoma została ona dokonana. Ta nie tylko symboliczna zmiana wiele mówi o tym, czym jest *Zeitgeist* w polskim wydaniu.

[39] Zob. http://wpolityce.pl/historia/285573-prawda-historyczna-nareszcie-ma-glos-trzeba-jeszcze-odklamac-jedwabne-i-dziejowa-sprawiedliwosc-stanie-sie-faktem-prezydentura-dudy-daje-nadzieje (dostęp 30 VII 2016 r.).